



COP29 – klimat traci, Azerbejdżan zyskuje

Tymon Pastucha

W dniach 11–24 listopada 2024 r. odbył się w Baku COP29, czyli 29. Konferencja Stron Ramowej konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu (UNFCCC). Tegoroczne negocjacje doprowadziły do zwiększenia finansowania walki ze zmianami klimatu ze 100 do 300 mld dol. rocznie, chociaż państwa Globalnego Południa domagały się od państw rozwiniętych co najmniej 1,3 bln dol. Kontrowersyjną rolę odegrał Azerbejdżan, który podważał wysiłki negocjatorów, promując interesy własnego sektora energii.

Tematy negocjacji na COP29. Tegoroczna konferencja, określana mianem „szczytu finansowego”, miała na celu wynegocjowanie zwiększenia środków finansowych przeznaczonych na wsparcie państw rozwijających się w walce ze zmianami klimatu w ramach „Nowych zbiorowych celów ilościowych” (NCQG). Ważnym, lecz technicznym tematem rozmów było wdrożenie art. 6. porozumienia paryskiego, dotyczącego utworzenia tzw. kredytów węglowych, czyli międzynarodowych rynków emisji dwutlenku węgla. Powracającymi zagadnieniami było stworzenie efektywniejszego mechanizmu dostępu do finansowania z [Funduszu Strat i Szkód](#) i zmniejszanie emisji gazów cieplarnianych – spierano się o realizację istniejących zobowiązań i wsparcie krajów rozwijających się we wdrażaniu zielonych technologii.

Ustalenia miały zachęcić państwa do przygotowania na kolejne spotkanie, COP30, ambitniejszych planów i celów klimatycznych w ramach opracowywanych co pięć lat tzw. wkładów krajowych (Nationally determined contribution, NDC). W przypadku państw UE, w tym Polski, dotyczy to aktualizacji Krajowych Planów w dziedzinie Energii i Klimatu (KPEIK).

Zakres porozumienia. Po przedłużających się negocjacjach ustalono, że kraje rozwinięte w latach 2025–2035 zwiększą ze 100 do 300 mld dol. rocznie wsparcie finansowe dla państw Globalnego Południa w ich walce ze zmianami klimatu i w dekarbonizacji gospodarek. Środki będą przekazywane m.in. w postaci grantów i nisko oprocentowanych pożyczek na podstawie umów

dwustronnych i wielostronnych, a pochodzić będą z budżetów krajowych i mobilizacji prywatnego kapitału. Państwa rozwijające się nie są jednak usatysfakcjonowane wynikiem negocjacji, ponieważ ustalenia nie odpowiadają ich rzeczywistym potrzebom, które oceniają na minimalnym poziomie 1,3 bln dol. Zawarte porozumienie wskazuje więc tę kwotę jako docelową, która ma być osiągnięta dzięki mobilizacji inwestycji sektora prywatnego i przyjmowaniu alternatywnych źródeł finansowania (np. nowych podatków globalnych). Mimo starań UE nie udało się zobowiązać do wniesienia wkładów bogatych i produkujących zanieczyszczenia państw rozwijających się, zwłaszcza Chin i krajów Zatoki Perskiej, które mogą dokonywać wpłat na zasadzie dobrowolności.

Rządy przyjęły ramy prawne dla wprowadzenia scentralizowanego systemu handlowego tzw. kredytami węglowymi. Określono w nich, według jakich zasad kraje mogą uzyskiwać prawo do „kredytów węglowych”, oferując redukcje emisji oraz ich pochłanianie, rejestrować je i handlować nimi. Przykładem mogą być projekty sadzenia lasów lub stawiania farm fotowoltaicznych w biedniejszych krajach, które w zamian otrzymują „kredyt”, czyli prawo do kompensacji każdej tony emisji, której nie emitują lub którą pochłaniają z atmosfery. Kraje i przedsiębiorstwa mogą je kupić, aby w ten sposób zbliżyć się do swoich celów klimatycznych, jednocześnie wspierając rozwijające się gospodarki. Handel może rozpocząć się już w 2025 r., gdy organy techniczne uzgodnią szczegóły.

BIULETYN PISM

Poza formalnymi negocjacjami państwa ogłaszały swoje cele. Meksyk, jako ostatni członek G20, zapowiedział osiągnięcie zerowych emisji netto do 2050 r. Indonezja, ósmy co do wielkości emitent CO₂ na świecie, zobowiązała się do stopniowego wycofywania produkcji energii z paliw kopalnych. Kolejne państwa dołączyły też do ubiegłorocznej deklaracji o potrojeniu mocy jądrowych do 2050 r., wśród nich Kazachstan, Turcja, [Kenia i Nigeria](#).

Tradycyjnie szczyt był okazją do zawierania umów komercyjnych w zakresie eksportu ropy i gazu. Skorzystały z tego np. Abu Dhabi National Oil Company (podpisując kontrakty o łącznej wartości ok. 100 mld dol.) i azerbejdżański SOCAR, m.in. rozszerzając dostawy gazu o Macedonię Północną oraz pogłębiając współpracę z Italgas.

Kontrowersje wokół Azerbejdżanu. Azerbejdżan był kolejnym państwem goszczącym konferencję klimatyczną, po ZEA ([COP28](#)) i Egipcie ([COP27](#)), którego gospodarka w dużej mierze oparta jest na wydobywaniu ropy i gazu (w 2022 r. sektor odpowiadał za ok. połowę PKB kraju i 92% przychodów z eksportu). Tym razem organizatorzy, w szczególności prezydent Ilham Aliyev, nie ukrywali własnych intencji związanych z bardziej „realistycznym” podejściem do kwestii zmian klimatu, a pragmatycznym – do funkcji organizatora COP. W prowokacyjnym przemówieniu otwierającym Aliyev określił ropę i gaz mianem „dar od Boga”, równocześnie potwierdzając wsparcie dla zielonej transformacji. W kolejnych wypowiedziach oskarżył państwa zachodnie o hipokryzję i podwójne standardy w polityce klimatycznej, m.in. wskazując, że to UE w 2022 r. zaproponowała zwiększenie importu gazu z Azerbejdżanu do Unii. Francję skrytykował za trzymanie „pod kolonialnym jarzmem” Korsyki i odległych zamorskich terytoriów wyspiarskich (np. [Nowej Kaledonii](#)), czym doprowadził do odwołania wizyty francuskiej minister środowiska.

Organizatorzy zwalczali też działaczy na rzecz ochrony środowiska i praw człowieka, którzy w dużej mierze nie zostali wpuszczeni na wydarzenie (m.in. szwedzkiej aktywistce Grecie Thunberg nie udzielono zgody na przekroczenie granicy). [Równoczesny brak poszanowania praw człowieka i zasad demokracji w Azerbejdżanie](#) zniechęcił większość przywódców Zachodu (m.in. przewodniczącą KE, liderów Francji, Niemiec, Kanady czy USA) do uczestniczenia w wydarzeniu, co obniżyło jego rangę i doprowadziło do słabych efektów negocjacji. Nie przeszkadzało to władzom Azerbejdżanu w promowaniu przekazu o rosnącym znaczeniu państwa w stosunkach międzynarodowych, zarówno na użytek wewnętrzny, jak i zagraniczny.

Fiaszkiem okazały się wcześniejsze zbiegi Azerbejdżanu, by uczynić COP29 szczytem „pokoju i bezpieczeństwa”

i doprowadzić do globalnego „bezprecedensowego zawieszenia broni” na czas jego trwania. Podczas konferencji nie doszło też do zawarcia zapowiadanego [porozumienia pokojowego między Armenią i Azerbejdżanem](#), co od grudnia ub.r. nieformalnie sygnalizowały obie strony.

Azerbejdżan wykorzystał COP29, by wzmocnić swój wizerunek jako potencjalnego producenta i eksportera zielonej energii. Państwowa spółka SOCAR Green zawarła z podmiotami z Arabii Saudyjskiej i Chin szereg partnerstw i umów dotyczących rozwoju OZE, zakładających m.in. budowę projektów fotowoltaicznych o mocy 1,2 GW i morskiej farmy wiatrowej o mocy 3,5 GW. Na marginesie szczytu wzmocnił też współpracę regionalną w obszarze Morza Kaspijskiego, podpisując memorandum dotyczące rozwoju [„Zielonego Korytarza Energetycznego” łączącego Azję Centralną i Kaukaz z Europą](#).

Wnioski. Zgodnie z wcześniejszymi założeniami przyszłoroczny COP30 odbędzie się w Belem w Brazylii. Biorąc pod uwagę przebieg tegorocznych negocjacji, które branża naftowa wykorzystwała do zawierania kontraktów biznesowych, coraz więcej osób i organizacji podaje w wątpliwość organizowanie tego typu wydarzeń w państwach wydobywczych (Brazylia jest 8. największym producentem ropy), nierealizujących założeń zielonej transformacji. Przykładem wezwania do szerszej reformy globalnych rozmów klimatycznych jest list z 15 listopada br. podpisany przez ponad 20 ekspertów i przywódców, w tym była szefową UNFCCC Christianę Figueres i byłego sekretarza generalnego ONZ Ban Ki-moona. Sygnatariusze docenili dotychczasowe osiągnięcia COP i jednocześnie podkreślili potrzebę gruntownych zmian, które miałyby na celu m.in. rzeczywistą realizację zobowiązań i rozliczanie działań, szczególnie w obszarze finansowania.

Państwa UE mogą wspierać zdecydowaną reformę szczytów klimatycznych, w tym przyjęcie zasady, że państwo goszczące musi skutecznie dążyć do neutralności klimatycznej. W interesie UE pozostaje wzmocnienie presji na wysokoemisyjne i bogate państwa rozwijające się (np. Chiny), by szerzej i w sposób bardziej przejrzysty zaangażowały się w finansowe wsparcie państw Globalnego Południa w walce ze zmianami klimatu i o dekarbonizację ich gospodarek.

Podobnie jak w tym roku, na COP30 wpłynie [wybór na prezydenta USA Donalda Trumpa, który lekceważy zmiany klimatu i zapowiada m.in. ponowne wypowiedzenie porozumienia paryskiego](#). Jego dążenie do wycofania USA z globalnej w walce przeciwko zmianom klimatu może podważyć jej sens i zachęcić część państw do ograniczenia ambitnych celów klimatycznych.